GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 50. — W Srodę dnia 23. Czerwca 1830.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tuteyszych czytelników wynosi: . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamieyscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamieyscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéy Monarchii.

Na exemplarz gazety na kancellaryinym papierze podwyższa się cena każdéy gazety o 15 sgr. Nie nasza będzie wina, ieżeli Szanowni Abonenci, zapisując gazetę dopiero w ciągu kwartału, nieodbiorą poprzedzaiących numerów.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1830.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości kraiowe.

Z Ostrowa, dnia 18. Czerwca.

Dziś mieliśmy znowu szczęście oglądać Nayiaśnieyszą Cesarzową Rossyiską, powracaiącą ze Szląska do Warszawy, w towarzystwie Jego Królewicz. Mci, Xiążęcia Karola Pruskiego. NN. Podróżni obiadowali wprzód u Dostoynego naszego JO. Xiążęcia Namiestnika w pobliskim zamku Antoninie, gdzie przyimowani także byli przez JJ. WW. Generała dowodzącego, Generała iazdy Roedera i Naczelnego Prezesa prowincyi Baumanna, i odprowadzeni do tuteyszego miasta.

Z Berlina, dnia 20. Czerwca.

Jéy Królewiczoska Mość dziedziczna W.

Xiężna Meklenburg-Schwerin, przybyła tu wczora wieczor z Fischbach, a dziś rano odiechała do Ludwigslust.

Baron Dörnberg, Król. Hannowerski Generał-Porucznik, nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Cesarsko-Rossyiskim, przybył tu z Petersburga.

Generał-Major i Gen.-Adjutant N. Króla, Witzleben, powrócił tu ze Szląska.

Deputowani Stanów prowincyy nadreńskich ułożyli przy otworzeniu w dn. 23. z. m. w Düsseldorf Seymu następuiący adres, który z względu na zaymuiącą powszechnie ważność iego treści czytelnikom udzielamy:

„Zwołani na trzeci Seym Deputowani nadreńskich prowincyy, poczytuią sobie za obowiązek, zanieść do stóp tronu nayuroczystsze zapewnienia niezłomnéy wierności i złożyć W. K. Mości naypokornieysze dziękczynienia za wynurzone nayłaskawiéy ukontentowanie, którém W. K. M. dotąd prace ich nagradzał.

„Bogate w płody prowincye reńskie uznaią z wdzięcznością dzielne i skuteczne starania W. K. M. o pokóy świata, a témsamém o zachowanie naszéy spokoyności i naszego szczęścia.

„Troskliwość, iaką W. K. M. rozkrzewianiu przemysłu i rozszerzaniu wewnętrznego i zewnętrznego handlu poświęcasz, każe nam się coraz bardziéy spodziewać ustalenia bogactw przemysłowych prowincyy. Zniżenie podatków od procederów i większe zapewnienie własności przez zmnieyszenie danin (Transscriptions-Abgaben), tudzież przez ogłoszenie ostatecznego terminu w r. 1830. przeciw wszelkim dalszym roszczeniom fiskalnym, są nową rękoymią łaski i życzliwości W. K. Mci.

„Stan rolnictwa, przy niekorzystnych stósunkach obciążonego wciąż wielkiemi podatkami, nieiest tak pomyślnym. Ale i tu mamy nadzieię, że w skutek wynurzonéy przez W. K. M. pocieszaiącéy obietnicy, nastąpi wkrótce powszechna rewizya podatków od ziemi i ulżenie ciężarów rolnictwa.

„Wierne Stany znaią to dobrze, że nie wszystkie życzenia prowincyi zaraz przyiętémi i nie wszystkie iéy potrzeby zaraz zaspokoionémi być mogą; poczytuią atoli sobie za obowiązek, uwiadomić W. K. M. o tych życzeniach. Uczuciom oycowskim W. K. M. zostawiamy z naywiększém zaufaniem roztrząsanie naszych wniosków i oznaczenie chwili, w któréy przyięcie ich zgadzać się będzie z powszechnym interesem państwa.

„W. K. M. chciałeś poznać w głosie Deputowanych prowincyi iéy prawdziwe potrzeby; dozwoliłeś im Królu! mieć udział w administracyi prowincyi; nigdy N. Panie tego kroku, który w historyi Pruss nową stanowi epokę, żałować niebędziesz.

„Węzeł wzaiemnego zaufania pomiędzy Monarchą a ludem, staie się każdego roku silnieyszym; nasza cześć, nasze przywiązanie ku Monarsze témbardziéy wzrosły, im więcéy mieliśmy sposobności poznania iego szlachetnych i sprawiedliwych zamiarów, i mamy się za nader szczęśliwych, żeśmy iuż wiele dowodów ukontentowania Monarchy odebrali.

„W tych uczuciach wierne Stany prowincyy reńskich wypełniać będą z sumienną skrupulatnością przyięte obowiązki — i z nayglębszém uszanowaniem zostaią

W. K. M.

naypokornieysze Stany Prowincyy Nadreńskich.“

Düsseldorf, dnia 24. Maia 1830.

Z Wrocławia, dnia 17. Czerwca.

Dziś wieczor koło godziny 9½ przybyła tu, w drodze z Fischbach, Nayiaśnieysza rządząca Cesarzowa Rossyiska, w towarzystwie Swoiego naydostoynieyszego brata Xiążęcia Karola Pruskiego, wśród bicia we wszystkie dzwony, i wysiadła do zamku Królewskiego, gdzie zastała zgromadzone na swe przyięcie naywyższe władze woyskowe i cywilne prowincyi.

Miasto było znowu wspaniale oświecone.

Z dnia 18. Czerwca.

Dziś rano po godzinie 8. N. rządząca Cesarzowa Rossyiska odiechała ztąd w towarzystwie Jego Królewicz. Mci Xiążęcia Karola Pruskiego, wśród dźwięku wszystkich dzwonów. Głośne wynurzenia szczerego przywiązania towarzyszyły NN. Podróżnym

przez ulice miasta. Dzisieyszy nocleg iest w Kaliszu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Czerwca.

N. Król wyznaczył Panu Courvoisier, byłemu Kanclerzowi, pensyą z 20,000 Franków.

Hrabia Peyronnet, Minister spraw wewnętrznych, wydał okolnik do Prefektów, w którym ich wzywa, ażeby mu donieśli o wszystkich ulepszeniach, iakie kray troskliwości rządu od restauracyi zawdzięcza.

Generalny Dyrektor poczt wydał do wszystkich swoich podwładnych urzędników okolnik, w którym im przepisuie drogę, iaką podczas wyborów maią postępować.

Byli Deputowani, którzy za adresem głosowali, ieżdżą teraz po departamentach dla poduszczania obiorców; ich zapalczywe i namiętne mowy przebieraią częstokroć miarę liberalizmu i maią kroy rewolucyiny. I tak n. p. dnia 27. Maia był Pułkownik Jacqueminot w Thann (dep. gór. Renu). Niebawnie zebrało się przed iego pomięszkaniem kilku młodych ludzi i obiorców z muzyką. Exdeputowany zabrał do nich głos i rzekł: „Któżby niewalczył za tak sprawiedliwą, iaką iest nasza, sprawę, widząc za sobą tak rozsądną, a razem z tak wielkim zapałem do sprawy wolności przywiązaną młodzież — młodzież, która zwróciła na nas swe oczy i pała żądzą odznaczenia się w zawodzie patryotycznym. Tak, dzielni młodzieńcy miasta Thann, lubo wiek wasz zostaie ieszcze w sprzeczności z powołaniem obiorczém, wiele iednak możecie zdziałać dobrego dla oyczyzny. Zachęcaycie waszym przykładem, waszemi mowami boiaźliwych obiorców; pokażcie im, że tam tylko znayduie się szczęście, gdzie wolność panuie; powiedzcie im, ażeby niedawali wiary ułudnym słowom żadnego Prefekta, żadnego poborcy, żadnego płatnego urzędnika. Dumna fakcya chce nam znowu wydrzeć to, cośmy tak wielkim krwi wylewem okupili; chce nas o kilka wieków nazad cofnąć i zgiąć naród z 32. milionów obywateli pod swe nienawistne iarzmo. Nie, moi Panowie, nieustąpimy z placu, gdyby nawet przywiązanie do sprawy, którey broniemy, głowami naszemi przyszło przypłacić!" — W Nancy miał iakiś Pan Gaillard w imieniu liberalnych obiorców prawie ieszcze burzliwszą mowę do Exdeputowanego Marchall.

Goniec Francuzki piorunuie niezmiernie przeciw Biskupowi dyecezyi Seez, który w wydanym do swych dyecezanów liście pasterskim, wystawia niebezpieczne skutki z czytania dzienników liberalnych, a teraźnieyszych liberalistów, pod względem ich zuchwalstwa i nienawidzenia prawéy władzy, porównywa z potworami rewolucyi.

Już znowu biegaią wieści o zmianach ministeryalnych.

Z Barcelony donoszą pod dniem 1. Czerwca, iż przybyły tam z Algieru w 3. dniach okręt, przywiózł wiadomość, że tylko ieden, do francuzkiéy eskadry blokuiącéy należący bryg rozbił się na wybrzeżu algierskiém w bliskości miasta. Algierczykowie zabrali osadę okrętową z 117 ludzi złożoną; o losie ich, nic niewiedziano.

Wszędzie są woyska w ruchu, iedne, które maią składać odwodową armią afrykańską, drugie, które maią zastąpić pułki do armii odwodowéy przeznaczone.

Dziennik „Journal du Havre" z Port au-Prince z d. 22. Kwietnia, zawiera list, w którym wyrażono, iż Pan Pichon, deputowany rządu francuzkiego, nagle odiechał z Haity, że wszystkie układy między Rzepltą i Francyą zostały zerwane, i że niespodziany odiazd P. Pichon wielkie na wyspie sprawił zatrwożenie. — Pomieniony dziennik zastanawia się w obszernym artykule nad przyczynami tego zerwania i przypisuie winę ostrym rozkazom teraźnieyszego Ministeryum, „pod którém Francuzi tylko nędzę znaią." Przypuszcza nawet możność powstania woyny z tych nieporozumień. Przeciwnie Dziennik Handlowy poczytuie te doniesienia nietylko za przesadzone, ale nawet za fałszywę.

Dzienniki Londyńskie Goniec i Times twierdziły dawniéy, iż Prezydent Capodistrias używał rozmaitych podstępów, aby odwieśdź Xiążęcia Leopolda od udania się do Grecyi. Pan Eynard oświadcza w Gońcu Francuzkim, iż te zarzuty są niesprawiedliwe, i na dowód tego, umieszcza list Prezydenta, pod dniem 6. Kwietnia do siebie pisany, w którym tenże mówi o Xiążęciu Leopoldzie, iż się wszystkiego dobrego z iego rządów dla Grecyi spodziewa, i wzywa Pana Eynard, ażeby się starał ustnie nakłonić Xiążęcia do przyśpieszenia swego odiazdu do Grecyi.

Monitor powiada: „Gazety Wiedeńskie donoszą, iż Major Austryacki, Xiążę Schwarzenberg, syn zmarłego Feldmarszałka, poiechał do Paryża i do Tulonu, chcąc iako ochotnik odbyć kampanią przeciw Algierowi.“ Myli się Monitor: wiadomość ta niewypływa z gazet Wiedeńskich, lecz z Korrespondenta Norymbergskiego.

Dzienniki nasze donoszą, iż synowiec Pana K. Peel zrobił zakład 1000 Funt. Szterl. przeciw 100, iż Xiążę Wellington w dniu 3. Lipca niebędzie więcéy Ministrem i że summy złożone są w domu handlowym Regim et Smith.

W niektórych dzielnicach naszego miasta, roznosiciele gazet wywoływali już wczora wieczór, „pierwszy (rozumi się zmyślony) biuletyn o pierwszém wielkiém zwycięztwie, odniesionem nad Algierczykami przez walecznego Generała Bourmont!“

Z dnia 11. Czerwca.

Z Tulonu donoszą pod dniem 8. o godzinie 5. wieczornéy przez telegraficzną depeszę: „Korweta la Diligence, która zawinęła dnia 8. do Tulonu, opuściła była zatokę Palma d. 2go. Podczas iéy odpłynienia, flota przeciwnemi wstrzymywana wiatrami, znaydowała się ieszcze w téy zatoce, była w zupełności i w naylepszym, porządku.“

Codziennik wczorayszy zawiera: „Jutro (to iest w piątek dnia 11.) spodziewaią się w Tulonie wiadomości od floty. Podczas odiazdu gońca listowego gruchnęła w Tulonie pogłoska, iż gołąb listowy przyniosł Kapitanowi okrętowemu Panu de la Ferriere, którego suche bóle w Solliers zatrzymały, następuiący bilecik: „Zatoka Algierska, d. 1. Czerwca, o godzinie 3. zrana. Lą̨duiemy. Wyborna pogoda.“ (!)

Onegday posłano do Tulonu rozkaz względem zagrabienia wydanéy przez kogoś w arabskim ięzyku odezwy do mieszkańcow Algieru. Niektóre gazety umieściły ią w przekładzie francuzkim.

Jeden z dzienników liberalnych umieścił co następuie: „List, odesłany dnia 18. Maia z stanowiska pod Algierem, udziela nam następuiących wyiaśnień względem nieszczęśliwego losu rozbitych brygów. Dnia 14 — wyrażono w liście — opuściliśmy Mahon i przymuszeni byliśmy walczyć z straszliwą burzą z północy. Dnia 16. znaydowaliśmy się w obliczu przygórka Bingut, 14 godzin od Algieru. Ucichł był wiatr, a my zbliżaiąc się ku lądowi, postrzegliśmy dwa na wybrzeżu rozbite statki. Były to okręty „le Silene“ i „l'Aventure,“ pierwszy o 16. drugi o 12. działach. Płynęliśmy tak blisko, żeśmy mogli widzieć, iż się dostały w ręce Beduinów. Dali oni nawet do nas ognia, ale nas niemogli dosięgnąć. We dwa dni późniéy powiedział nam płynący z Algieru bryg angielski, iż 60 ludzi z rozbitych statków w chwili ratowania się, wpień wycięto na wybrzeżu, 45 innych zaprowadzono do miasta, gdzie ich naprzód pochańbiono, a potém im głowy poucinano; tylko 11 uciekło i oddało się pod opiekę Konsula Angielskiego; między tymi znayduie się dowódzca okrętowy Bruat i kilku oficerów; lecz lękaią się, że i oni doznali tego samego okropnego losu, albowiem Konsul Angielski niemoże ich przyiąć i zapewne wychodząc z iego pomieszkania zostali rozsiekani. — Śmierć tych walecznych mężów obudziła w ich towarzyszach broni nową żądzę mierzenia się z naszymi nieprzyiaciołmi. Wszyscy przysięgli, iż się ich pomszczą i nauczą tych barbarzyńców szanować imie francuzkie.“

Wątpią, iż Tahir Basza, po wyiściu kwarantany (d. 26. Czerwca), poiechał do Paryża.

Król Neapolitański wyzdrowiał zupełnie i poiechał do St. Cloud.

Jedna część mieszkańców miasta Angers postanowiła była wyiść w masie naprzeciw powracaiących dwóch liberalnych Deputowanych i wprowadzić ich w tryumfie do miasta. Lecz Prefekt ściśle zakazał tego uroczystego obchodu, iako szkodliwy wpływ na iedność pomiędzy obywatelami i spokoyność publiczną mieć mogącego, i w dzień powrotu ich kazał obsadzić żandarmami ulicę, którą Deputowani wiazd swóy odprawić mieli. Napróżno zebrany lud czekał na swoich tryumfatorów, którzy postrzegłszy zgiełk i przewiduiąc skutki, woleli poyść manowcem pieszo do miasta, gdzie się wszystko kilku wykrzyknieniami: Niech żyią! Niech żyie Karta! Niech żyią nasi (Ex) Deputwwani! Niech żyie lewa strona! Nieeh żyie wolność! i t. d. spokoynie ukończyło.

Gazeta Francyi kazała iuż umrzeć Królowi Angielskiemu w nocy z 9. na 10. m. b. (W Berlinie słychać było d. 17. m. b., że Król Angielski zakończył życie d. 13.)

Jeden dziennik donosi, iż Król odebrał przed kilku dniami list od Króla Hiszpańskiego, w którym tenże wschodnie i południowe porty półwyspu zostawia do rozrządzenia Francyi na czas trwania wyprawy przeciw Algierowi.

Podług Codziennika Pan Villèle mianowany iest Prezesem wielkiego zgromadzenia obiorczego w Tuluzie, a Panowie Corbiere, Labourdonnaye i Martignac Prezesami zgromadzeń obiorczych w Rennes, Angers i Marmande.

Dziennik le Temps zawiera następuiący raport z Buenos-Ayres z d. 28. Marca: „Generał Quiroga został dnia 25. od Paeza doszczętnie porażony. Podług urzędownego raportu ostatniego, dostało się 1200 ludzi w niewolę a 50 oficerów poległo; niewiedziano ieszcze, ile szeregowych zginęło. Generał Paez podaie swą stratę na trzydziestu ludzi. Quiroga uciekł do Buenos-Ayres (?), gdzie wielkie wzburzenie umysłów panuie.

Generał Lafayette i Pan Chateaubriand odwiedzali Panów Chatelain i Dubois, uwięzionych za artykuły gazetowe.

Dnia 20. m. b. wyidzie dzieło pod tyt.: „O początku, ogłoszeniu i wykonaniu Karty,“ napisane przez Radzcę Sądu Kassacyinego, Clausel de Coussergues, iednego z członków Kommissyi, którey było poruczone ułożenie Karty.

Teraźnieyszy Minister naczelny (Xiążę Polignac) był za panowania Napoleona za polityczne występki na śmierć skazany, lecz późniéy ułaskawiony, znalazł przytułek w Anglii. Poiąć tedy niemożna, iż sam niegdyś wygnaniec, niechce wygnańcom Niderlandzkim dozwolić schronienia we Francyi.

Z dnia 12. Czerwca.

Król dawał wczora prywatne posłuchanie Panu Vaufreland, Admirałowi Baronowi Mackau i innym osobom.

Monitor donosi, iż pod niebytność Hr. Chabrol, Prefekta, zastępować go będzie Pan Gauthier, naystarszy Radzca Prefekturalny.

Pan Ravez został mianowany Prezesem zgromadzenia obiorczego w Bordeaux.

Do Angers weszło 350 kiryssyerów z Tours.

Gazeta Francyi powiada, iż oddaiąc swóy naynowszy numer pod prasę niemiała ieszcze spodziewanych przez nadzwyczayną sposobność dzienników Londyńskich z dnia 10.; niema więc ieszcze pewności o śmierci Króla Angielskiego, który iak słychać, zakończył podobno życie d. 10. zrana. Lecz Konstytucyonista ma na pogotowiu list z Londynu d. 9. Czerwca, podług którego Król iuż dnia 8. umarł, nowy Król dnia 9. został obwołanym, a Xiążę Wellington popadł w niełaskę.

Od floty niemasz ieszcze żadnych wiadomości. Rzecz dziwna, iak wielką zadaią sobie pracę gazety pewnéy farby, aby przez napomknienia i domysły wzbudzić obawy i postrach między mieszkańcami Francyi.

Z Tulonu donoszą pod d. 6. m. b. „Fregata „Armida“ przybyła tu dziś z Nawarynu; przywiozła ona od Hrab. Guilleminot depesze, które niebawnie odesłano do Paryża. Znayduie się na tym okręcie 39 woyskowych, między którymi 11 chorych. — Stoiąca tu w kwarantanie fregata „Xiężna Berry“ ma rozkaz, być w pogotowiu, ażeby za nadeyściem naynowszéy sztafety z Paryża, nie-

zwłocznie popłynęła do Algieru. — Przybyły tu wczora okręt kupiecki doniósł w urzędzie kwarantany, iż 15 do 20. mil od Algieru spotkał wielką eskadrę, płynącą przy słabym wiatrze północnym ku południowi."

Gazeta Francyi mniema, iż tak mało dwóch redaktorów dzienników liberalnych może spoyrzyć na siebie bez rozśmiania się, iak przed wieki augurowie, a po dziś dzień kuglarz i iego towarzysz, nawodziwszy się wprzód za nos swych widzów.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Czerwca.

Pomimo wszelkich intryg Oyca Cyrylla, główny iego nieprzyiaciel, Oyciec Yglesias, obrany został Generałem Kapucynów. Zmartwiło i to niemało Oyca Cyrylla, iż Nuncyusz papiezki bardzo był oburzony zbytkami, które na zgromadzeniu Kapituły panowały, a które iedynie iemu przypisuią; okoliczność ta przyprawiła Oyca Cyrylla o kapelusz Kardynalski.* Ta woyna mnichów zatrudnia ieszcze w rzeczy samey poniekąd publiczność tuteyszą.

Mniemaią wciąż ieszcze, iż cała kłótnia o prerogatywy prowincyy Baskiyskich i Nawarry, zakończą się może w dobry sposób złożeniem przez te prowincye kilku milionów do skarbu. Z Nawarrą iuż podobno rzecz ukończona, i prowincya ta zobowiązała się zapłacić rządowi 20 milionów Realów. Podobno też rząd niemyślał nigdy o targnieniu się na prerogatywy Nawarry, przedsięwzięcie, o które się dawnieyszemi czasy kuszono, ale go nigdy niepotrafiono przywieść do skutku.

Król żądał od Grandów Hiszpańskich zapłacenia 90 milionów Realów zaległego podatku, którego wielu nieiest w stanie uiścić. Dawnemi czasy obowiązani byli Grandowie uzbraiać własnym kosztem pewną liczbę pachołków i utrzymywać ich podczas woyny. Obowiązek ten został późniey zamienionym w daninę pieniężną po 3600 Realów na każdego Granda. Sam rząd niebędąc bardzo sumiennym w uiszczaniu Grandom swoich długów pochodzących z pożyczek lub innych dostaw, musiał na lat 10 zrzec się tego podatku. Te lat 10 upłynęły z rokiem 1790. Odtąd pod różnym pozorem uchylali się Grandowie od tego podatku. Teraz rząd nanowo oń nalega.

Dnia 30. z. m., iako w dzień S. Ferd. były w Aranhuez pokoie i pocałowanie ręki. Od lat 30 niewidziano tam takiego mnóstwa ludzi. Madryczanie płacili od iednego powozu po 60 tal. Królowa przechadzała się w ogrodzie, wśród niezmiernego tłumu ludzi, a Król miał na sobie uniform, który otrzymał w darze od milicyy prowincyalnych.

Różne miasta przesłały Królowi powinszowania z powodu zniesienia prawa salickiego.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 26. Maia.

Wzięty pod Terceirą angielski bryg Briton zostanie poiutrze przez publiczną licytacyą przedany. Generalny Konsul Angielski pokazał Ministrowi upoważnienie tey przedaży ze strony swego rządu.

Oburzenie ludu przeciw tyranowi — pisze Goniec Francuzki — wzrasta codziennie i staie się coraz głównieyszém od czasu rozeyścia się wiadomości o popełnieniu następuiącey zbrodni. Don Miguel miał między swoimi strzelcami, nieiakiegoś Antoniego Garrocho, oyca dziwney piękności córki. Człowiek ten lubił często sobie podpić i przezto zaniedbywał swoich obowiązków. Jednego dnia, gdzie znowu przebrał miarkę, przyszło uzurpatorowi do głowy, natrząsać się z niego, a nawet po niektórych mniey przystoynych żartach, wyrazić się bezczelnie względem córki. Oyciec rozogniony dosyć winem, zapomniawszy, czém iest i z kim ma do czynienia, zaczął piorunować na niemoralność niektórych osób królewskiey rodziny. Don Miguel, uniesiony wściekłością, porywa flintę i w oka mgnieniu ściele trupem u nóg swoich nieszczęśliwego strzelca. Pochowano go nie bez przyczyny czém śpiesznicy, niepotrafiono iednak przytłumić wiadomości o popełnioném zabóystwie, które każdego człowieka obrzydzeniem napełnia.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Czerwca.

Dzisieyszy biuletyn Windsorski tak brzmi: „Król miał wczora cokolwiek mniéy ciężki oddech. Noc miał dobrą."

W Izbie niższéy odpowiedział wczora na kilka usilnych zapytań Lorda J. Russel, iż rząd odebrał uwiadomienie o ustanowieniu Regencyi na wyspie Terceira, iż teraz żadne związki niemaią mieysca, i że Królowa (Dona Marya) nieiest formalnie od naszego rządu uznaną.

Pan Huskisson wniósł o przełożenie korrespondencyi między Reis-Efendim a naszym rządem, tyczącéy się odnowienia urzędowania Posła naszego w Konstantynopolu w r. zeszł., do czego się poczęści, po poprzedniczéy dyskussyi, przychylono. — Wniosek Pana O'Connel względem zarządu kościołami w Irlandyi, został w 141 przeciw 17 kreskom odrzuconym.

Goniec mniema, iż posiedzenia parlamentowe wkrótce się zakończą.

Gazety Paryzkie z d. 9. m. b. zawieraią okolnik Ministra spraw wewnętrznych do Prefektów, ażeby zdawali raporta o wszelkich polepszeniach, iakie pod względem rolnictwa, handlu i t. d. od przywrócenia Burbonów na tron, uskutecznione zostały. — Dway Parowie rojalistowscy maiąc posłuchanie u Króla, przedstawili mu, iż utrzymanie Pana Peyronnet przy ministrostwie bardzo niepomyślny wpływ na wybory mieć będzie. Podobno im rozkazano, ażeby się do dalszych rozporządzeń niepokazywali we dworze. Głoszono także, iż układy względem weyścia znowu Pana Villèle do Ministerym wciąż trwaią.

Dziennik the Sun z d. 5. m. b. zawiera: „Zapewniaią, iż dogorywaiący Król powiedział onegday do Hrabiego Aberdeen: »Polecam WPanu Donnę Maryą da Gloria i Greków; iuż ich też poleciłem moiemu następcy i moiéy siostrze, która zapewne moiéy prośby niezapomni." Król pochwalił krok Xiążęcia Leopolda, lubo gazety ministeryalne przeciwnie twierdzą. Powiadaią nawet, iż Lord Farnbourough pisał w téy mierze imieniem Króla do Xiążęcia.

Dziennik Dumfries Courier radzi, żeby starego Kobbetta zrobiono Królem Greckim.

Basza Egipski postanowił, założyć w Kairze muzeum starożytności i zakazać wywóz. Nasz Konsul Generalny, Pan Barker, otrzymał ieszcze zezwolenie na wywóz dwóch Sfinxów.

Podług listów z Konstantynopola d. 10. i ze Smyrny d. 4. z. m. zdaie się, iż z zawarcia pożyczki między domem Rotszyldów a Portą, nic niebędzie.

G r e c y a.

Goniec Smyrneński czyni następuiące uwagi nad granicami nowego państwa greckiego, oznaczonémi protokułem z d. 3. Lutego: „Oddaią Turkom kray leżący na prawym brzegu rzeki Aspropotamos, ograniczony od północy górami rozciągaiącemi się pomiędzy zatoką Wolo i Artą. Kray ten należy do Rumeliotów, którzy naydzielniéy rewolucyą wspierali, pierwsi broń pochwycili i ostatni ią złożyli; do nich należy cała ta ziemia, na któréy się ani ieden Turek nieznayduie; oni stanowią tu całą ludność, albowiem wszyscy Turcy wynieśli się. Tak więc kray całkiem grecki zostaie wydartym swoim posiedzicielom. Daléy Aspropotamos, rzeka, którą przez sześć miesięcy w roku w brod przebywać można, została przeznaczoną za granicę pomiędzy obudwoma państwami, gdy góry, które protokułem z d. 22. Marca za granice uznano, tworzą mur przyrodzony. Nowa granica ani iest polityczną, ani woyskową i dawać będzie powód do częstych zakłóceń. Z drugiéy strony odbieraią Turkom Negropont, gdzie znaczną większość ludności stanowią i gdzie się więcéy iak 5000 tureckich posiedzicieli znayduie. Na takiém oznaczeniu granic w równéy mierze i Grecy i Turcy szkoduią; przyniewalaią nielitościwie obiedwie strony zrzec się swoich posiadłości, gdy te oburzone i nieufaiące niechcą swoich maiątków poddać pod opiekę nowych rządów. Do tego złego dodać ieszcze należy i to, że stałemu lądowi Grecyi nienadano w stronie północno-wschodniéy warownéy i łatwéy do obrony granicy, któraby położyć mogła koniec niesnaskom pomiędzy dwoma, wieczną woynę z sobą

toczącemi narodami, które gotowe są odnowić krwawe boie o porwanego barana, albo z powodu kłótni między pastuchami. Utworzono państwo greckie dla zaspokoienia publiczney opinii w Europie; ależ téy opinii równie iak Grecyi niepodobaią się zapewne takowe granice." — Na końcu tego artykułu radzi Goniec Smyrneński Xciu Leopoldowi, w mniemaniu, że do Grecyi wnet przybędzie, aby Hrabiego Capodistrias oddalił, a przybrał sobie do rady mężów, iakimi są Maurokordato, Trikupy, Klonares i Lurioti.

T u r c y a.

Dostrzegacz Austryacki zawiera co następuie: „Z Konstantynopola, dn. 25. Maia. Goniec rossyiski przybyły tu w dniu 15. t. m. przywiózł Hrabiemu Orłoff wiadomość o szczęśliwie ukończonych układach z Halil-Baszą, rozpoczętych w skutek traktatu w Adryanopolu, równie iak i zawartą ugodę tyczącą się wypłat Porty rządowi rossyiskiemu. W dniu 21. stanął tu Sarim-Effendi, Sekretarz Halil-Baszy z tureckim instrumentem téy ugody; tak iż ratyfikacye wkrótce wymienionemi być mogą. Z tego powodu Hrabia Orłoff zamyśla opuścić za kilka dni Konstantynopol; popłynie on do Rossyi na rossyiskim okręcie liniowym „Parmen", gdy tymczasem fregatę turecką posłano do Odessy po Halil-Baszę.

Wielki Wezyr Mehemed-Reszyd-Basza, którego Sułtan w celu naradzenia się o środkach przywrócenia spokoyności w Albanii do Konstantynopola przywołał, wyiechał d. 17. t. m. do wspomnionéy prowincyi z mocą ogłoszenia amnestyi i opatrzony potrzebnémi pełnomocnictwami. Przytém wysłano ztąd liczne oddziały woyska do Rumelii, aby w razie potrzeby poprzeć należycie kroki przedsięwzięte przez Reszyda-Baszę.

Sandszakiszerif (chorągiew proroka) przeniesiony został wczora w przytomności Sułtana i z zwykłemi obrządkami z Ramitszyflik do Seraju. Wkrótce potém udał się Sułtan do Tarapia, gdzie lato przepędzi i przyimować będzie powracaiącego z Rossyi (iak wiadomo wyniesionego na Kapudana-Baszę) Halil-Baszę, dla którego Xiężniczkę Hadidszę, synowicę Sułtana, córkę Mustafy IV. w małżeństwo przeznaczono.

Kommandor Amerykański i Pan Offley, Konsul Zjednoczonych Stanów północnéy Ameryki w Smyrnie, którzy razem z Panem Rhind pełnomocnictwo mieli do zawarcia traktatu handlowego z Portą, przybyli tu w dniu 23. z Smyrny. Ratyfikacye wspomnionego traktatu wkrótce zostaną wymienione.

W Rumelii i w Azyi mnieyszéy, mianowicie w okolicach Smyrny, ukazuią się od nieiakiego czasu liczne bandy rozboyników (złożone po większéy części z wygnanych z Morei Turków), które napadaią na karawany kupieckie i takowe łupią. Losu tego doznała w dniu 12. t. m. karawana wysłana z Smyrny do Magnezyi. Basza Smyrny dowiedziawszy się o tym wypadku wysłał niezwłocznie gońca do Kara-Osman-Oglu z rozkazem, aby niezaniedbał użyć środków w celu położenia tamy tym rozboiom.

Pomiędzy wielu nowémi urządzeniami i reformami, które Sułtan po powrocie Halil-Baszy przedsięwziąść zamierza, wymieniaią utworzenie generalnego sztabu woyska tureckiego, iakoteż nową organizacyą kumbaradszów czyli bombardyerów, którzy zamiast czapek teraźnieyszych kształtu cylindrowego, otrzymaią czerwone kułpaki i ubior zbliżaiący się podobieństwem do ubioru artylleryi."

Królestwo Neapolitańskie.

Z Neapolu, dnia 2. Czerwca.

Król nakazał w Sta Maria, niedaleko Caserta, odkopywania w rozwalinach starożytnego amfiteatru. Znaleziono iuż 40 złotych, 6 śpiżowych medalów i bardzo ciekawą maskę z słoniowéy kości. Spodziewaią się przy dalszém odkopywaniu znaleść ieszcze ważnieysze rzeczy. Wieś Sta Maria leży w mieyscu starożyt. Kapui. Staroż. pomniki, na drodze do Caserta, są to szczątki arkad, które miały należeć do iednéy z bram starego miasta, lecz zdaie się, iż to są raczéy ruiny wodociągu Amfiteatru lub Areny, która musiała mieć znaczną rozległość, a gdzie właśnie teraz uskuteczniaią odkopywania. Już i w tém mieyscu odkryto staroż. okrągłą świątynię, i bardzo piękny, dobrze zachowany grobowiec.

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 50.
(Z dnia 23. Czerwca 1830.)

Rozmaite wiadomości.

N. Cesarz Rossyiski Król Polski, równie iak N. Cesarzowa Królowa powrócili iuż do Warszawy. Przybyli tamże Jéy C. M. W. Xiężna Weymarska, J. K. M. Xiążę Karol Pruski, tudzież Feldmarszałek Hr. Dybicz-Zabałkański, Hr. Nesselrode i Xiążę Lieven.

Z Gazety Berlińskiéy wyczytuiemy, iż N. Cesarz Rossyiski Król Polski, mianował byłego Pruskiego Majora Hrabiego Engestroem Majorem w woysku Polskiém.

Król Angielski żył ieszcze dnia 12. m. b., a biuletyn tego dnia wydany tak opiewał: „Król ma ciągle mniéy trudny oddech. Monarcha miał znowu noc dobrą.“

Królewicz Następca tronu Szwedzkiego ma przedsięwziąść podróż do Petersburga, dokąd, iak słychać, wyiedzie dnia 28. m. b.

Zgromadzony w Kolonii synod ewanielicki, ukończył swe obrady d. 11. m. b. Duchowieństwo katolickie miało zamiar, wyprawić obecnym ieszcze dnia 13. członkom synodu, wielką ucztę w domu zaiezdnym pod Duchem Ś.

Dnia 6. m. b. był wielki obiad na górze Johannisberg, gdzie teraz bawi Xiążę Metternich. Prawie wszyscy dyplomatycy rezyduiący w Frankforcie n. M., byli na ten obiad zaproszeni.

Król Bawarski powrócił d. 9. m. b. z Włoch do stolicy Monachium, gdzie nazaiutrz, w d. Bożego Ciała znaydował się na wielkiéy processyi. Razem z Monarchą powrócił także znany Pułkownik Heidegger.

Z Saanen w Szwaycaryi donoszą pod d. 27. Maia: „Dnia 24. mieliśmy nieznośny upał, a ciepłomierz podniósł się do 24. stopni. Dzisiay pada niezmiernie śnieg i musimy w piecu palić!“

Jakiś Pan W. F. Bürger w Lipsku, wynalazł (czyto on pierwszy?) napóy bardzo podobny do wina szampańskiego.

Goniec Krakowski z dnia 15. m. b. zawiera następuiący artykuł: *Krakow i iego okolice*, opisał historycznie Ambroży Grabowski. — Pod tym napisem wyszło w tych dniach w Krakowie zapowiedziane iuż poprzednio w pismach publicznych drugie wydanie „Opisu historycznego miasta Krakowa i iego okolic,“ przez Ambrożego Grabowskiego. — Dzieło to, którego pierwiastkowe wyiście na widok publiczny, prócz powszechnego upodobania miłośników rzeczy oyczystych, przyniosło autorowi i ten zaszczyt, że od wiekopomnéy pamięci Cesarza Alexandra kosztownym pierścieniem bryllantowym udarowany został, i którego pierwotne exemplarze, co ziawiskiem niemal w naszéy literaturze nazwać można, w kilku latach zupełnie rozkupiono; wielu nowemi opisami, obiaśnieniami zabytków historycznych, i t. p. znacznie dziś będąc powiększone, tę prócz innych szczególną ma zaletę, że się daie czytać z pewném przylgnieniem do uymuiącéy prostoty i razem słodyczy stylu, i téy nieskażonéy żadną przesadą wierności historycznéy, która wszystkim opisom iego towarzyszy. — Prawdziwi miłośnicy literatury historycznéy, którzy iuż pierwsze wydanie posiadaią, nieobeydą się bez nabycia drugiego, chociażby tylko pod samym względem oce-

nienia gorliwéy pracy Grabowskiego, z iaką starał się ie nowemi wiadomościami wzbogacić. — Statystyka dzisieyszéy Rzeczypospolitéy Krakowskiéy, wiadomość o stanie dawnym i obecnym tuteyszéy Akademii, wiele ieszcze nieznanych a zaymuiących szczegółów o okolicach Krakowa, mianowicie opisanie morskiego oka i czarnego stawu w Tatrach, listy Anny Jagiellonki, nakoniec rozmaite przypisy i dodatki, są zupełnie nowym plonem poszukiwań Autora, w sposobie iego tylko pióru właściwym wypracowane, równą niosącym przyiemność uczonemu badaczowi dzieiów oyczystych i prostaczkowi kochaiącemu narodowe pamiątki. K. M.

Karola V. Cesarza wyprawa druga przeciw barbarzyńcom afrykańskim w Algerze. Roku 1541.

(Dokończenie.)

Udało się przecież Cesarzowi, chociaż z wielką trudnością wylądować w Afryce blisko Algeru; prawie bez wytknięcia zaraz pod to miasto postąpiwszy, Hassena, który tylko miał ośmset Turków i pięćtysięcy Maurów, do poddania się wezwał. Jakożkolwiek odpowiedź tego dowódzcy zdawała się być mężną, przecież mimo odwagi swoiéy, zasłabym się widział do dania odporu Cesarzowi, który niedawno Barbarossę, na czele sześćdziesiąt tysięcy woyska stoiącego, zwyciężył i Tunisu dobył. Lecz w samym momencie szczęśliwéy dla Cesarskich wróżby, doświadczyć im przyszło nieszczęścia, któremu żadna odwaga, żadna siła ludzka oprzeć się niemoże. Drugiego dnia po wysadzeniu woyska, powstał tak gwałtowny deszcz z wichrem, że woyska Cesarskie bez namiotów i bez przysposobionéy żywności będące, bo dopiero z samą bronią wylądowało, o włos że doszczętu zalaném niezostało. Obóz Cesarski zatoczony w nizinie zabrała ulewa, żołnierze maiąc wodę do pasa, wydobywać się z niéy musieli. Hassan korzystaiąc z takowego nieszczęścia, uderzył na swoiego nieprzyiaciela, odparł do samego obozu wszystkie iego placowki; i na obóz zmoczony i prawie od umarłych iuż żołnierzy broniony, natarł; sam Cesarz niestraciwszy przytomności ten attak odpierał, z wielką iednak stratą swoich. Hassena w porządku się cofaiącego przyszło mu do miasta wpędzić. Okropność tego pierwszego na lądzie nieszczęścia, powiększyła nadeszła od morza wiadomość, że okręty naładowane żywnością i wszystkiemi woiennemi potrzebami dla woyska, nawałnością tą miotane, iedne potonęły, drugie od wiatrów na los pędzone, zginęły. Dosyć że w iednéy godzinie piętnaście okrętów woiennych, i stosześćdziesiąt przewozowych statków zginęło. Ośmset ludzi straży na brzegu stoiącéy, ani wiedzieć, gdzie się podziało, a więcéy daleko Arabowie wybili. W pośród téy okropnéy przygody Cesarz stał nieporuszony; niestraciwszy przytomności, rozkazy do opuszczenia brzegów Afrykańskich wydawał. Za odebraniem raportu od Admirała Doria, że mu ieszcze niektóre pozostały okręty, i że się z niemi do przylądka Metafux schronił, postanowił dostać się na nie iak nayprędzéy. Pochód do rzeczonego przylądka, należy do tych, iakie kiedykolwiek woyska które wytrzymać mogły. Woyska tego z Afrykańskiéy ustępuiącego ziemi, nayokropnieyszy był widok. Ściśnione przecież woyska Cesarskie musiały się na ten wsteczny pochód odważyć. Dowodził tą ucieczką sam Cesarz. Ranionych i chorych wziął w środek; nieco mocnieyszych do przedniéy i tylnéy straży. Jedni ledwie mogli broń swoię unieść, inni, zmordowani, po drodze padali; inni wymierali z głodu, bo tylko żywić się musieli korzeniem, ziarnem dzikiém, i szkapiną. Wielu potonęło w wezbranych strumieniach, bo przeprawiaiąc się przez brody brnąć musieli pod szyie, a Arabowie tuż ścigaiący pierzchaiące woysko, niemało go wybili. W tym opłakanym stanie dostał się przecież do Metafux. Wsadził na pozostałe okręty niedobitków, do trupów bardziéy, niż do ludzi podobnych. Lecz to niebyło kresem nieszczęść. Cotylko odbili od brzegu Afrykańskiego, nowa burza powsta-

wszy, rozpędziła płynące na powrót okręty, i każdy z osobna ratować się musiał. Jedne z nich przybiły do brzegów Hiszpańskich, drugie do Włoskich. Cesarz sam od téy burzy na powrót do brzegu Afryki odparty, w porcie Bregio dla przeciwnych wiatrów przez kilka tygodni pozostać musiał, aż też nareszcie, zmartwiony, i sam w m. Listopadzie do Hiszpanii powrócił. Rozpędzone wiatrami okręty rozniosły po całéy Europie tę okropną o klęsce Cesarza na morzu wiadomość; i dla tego powrot z téy wyprawy, był zupełnie od pierwszego różny: po pierwszym bowiem witany był iako zwycięzca, a ten drugi okrył go hańbą i złorzeczeniami.

(Dla sprawdzenia porównać historyą życia Karola V. przez Robertsona i tych autorów, których ten uczony dzieiopis Królów Angielskich w tłómaczeniu francuzkiém przytacza.)

Jaskinia Tygrysów.

Przygoda w górach Peruwiańskich.

(Dokończenie.)

Pierwsze wrażenie strachu ścięło krew we mnie; lecz kiedy to uczucie nieco minęło, pochwyciłem strzelbę. Warton powrócił także do siebie i wzywał nas, abyśmy zawalili otwor iaskini kamieniem ogromnym, ktory szczęściem tuż leżał. Uczucie grożącego niebezpieczeństwa, sił dodawało: bo zaczynaliśmy słyszeć wyraźnie ryczenie bestyi, a bylibyśmy zgubieni, gdyby stanął u otworu wprzód, nimbyśmy go zawalić zdołali. Nieskończyliśmy ieszcze, gdyśmy iuż uyrzeli skokiem zbliżaiącego się do iaskini. W téy strasznéy chwili, podwoiliśmy nasze usiłowania, i wielki głaz między nim a nami zastawiony, ukrył nas od iego napadu. Była iednak mała szpara, mogliśmy widzieć głowę tygrysa, w któréy iskrzyły się oczy rażące nas wzrokiem wściekłości, od ryków iego wstrząsała się głąb iaskini; kocięta odpowiadały ostremi iękami. Nasz straszny nieprzyiaciel usiłował zrazu uchwycić kamień szponami, potém odepchnąć go głową; bezskuteczność wysileń powiększyła iego wściekłość. Ryknął przeraźliwiéy niż kiedy, a rozognione oczy zdawały się ciskać światło w gęstą ciemność naszego schronienia. Raz bliski byłem litości, bo ten gniew iątrzyło uczucie oycowstwa.

„Czas wystrzelić — powiedział mi Warton z zimną krwią, którey na chwilę niestracił — celuy do oczu; kula przeydzie przez mózg, możemy się uwolnić.“ Frank pochwycił dwururną strzelbę, Linkoln pistolety. Na komendę Wartona, obay razem spuścili cyngle, lecz wystrzału niebyło. Tygrys posłyszawszy uderzenie kurka, uskoczył na bok; lecz widząc, że niebył dotknięty, powrócił na pierwsze mieysce z podwoioną wściekłością. Proch w panewkach był zmoczony. Warton i ia zaczęliśmy szukać prochownic; było tak ciemno, żeśmy szukali omackiem. Gdym się dotknął kociąt, posłyszałem coś nakształt dźwięku metallu i wkrótce postrzegłem, że te zwierzęta igrały z naszemi prochownicami. Na nieszczęście wyięły korek pazurami i proch rozsypany na wilgotną ziemię, niemógł nam na nic się przydać. To okropne odkrycie odięło nam ostatnie nadzieie.

„Zginęliśmy — zawołał Warton — pozostaie tylko wybierać, czy lepiéy iest umrzeć z głodu ze zwierzętami, które są z nami zamknięte, czy od razu przeciąć cierpienie, wpuszczaiąc potwór do iaskini.“

To mówiąc stanął przy kamieniu i wytężył wzrok niezlękniony na iskrzące się oczy tygrysa. Młody Linkoln w rozpaczy tysiące miotał przeklęctw. Frank, więcéy maiący krwi zimnéy, wziął kawał powrozu, który nosił z sobą w kieszeni i odszedł w drugi koniec iaskini niemówiąc nam po co. Wkrótce posłyszeliśmy stłumiony świst; tygrys który to także posłyszał, zdawał się być gwałtowniéy ieszcze dotknięty. Chodził i wracał przed weyściem iaskini, obłąkany i wściekły; potém stanął nagle i stoiąc przed lasem, ryczał nayprzeraźliwiéy. Nasi dway przewodnicy Indyiscy korzystali z tego, puścili kilka strzał z wierzchołka drzewa, na którém byli ukryci. Trafili kilka razy; lecz strzały odpadły od grubéy skóry, aż iedna nakoniec uwięzła blisko oka. Wściekłość tygrysa wówczas wezbrała; rzucił się ku drzewu, wspiął się i pochwyciwszy szponami, zdawał się chcieć ie wywrócić.

Lecz pozbywszy się strzały, zaczął być spokoynieyszym i stanął znowu przy weyściu groty.

Frank wtenczas powrócił, niosąc w ręku tygrysięta na powrozach, któremi ie podusił i oba wyrzucił przez otwor iaskini. Tygrys zaczął ie oglądać i przewracać spokoynie, a przekonawszy się że były nieżywe, wydał tak przeraźliwy krzyk rozpaczy, żeśmy musieli uszy pozatykać. Wyrzucałem moiemu strzelcowi niepotrzebne barbarzyństwo, lecz z iego przykrych odpowiedzi poznałem, że stracił wszelką nadzieię ratunku i że wszelkie posłuszeństwo uważał za rozwiązane. Co do mnie, sam niewiem, zkąd miałem nadzieię iakiegoś niespodzianego wybawienia.

Grzmot tymczasem ustał, wiatr cichy nastąpił po gwałtownym uraganie. Tygrys leżał przy dzieciach. Był to zwierz wielki i okazały; widać było na iego wyciągnioném cielsku, dziwną siłę muskułów; ze szczęki uzbroionéy wielkiemi zębami spadała piana. Nagle drugi ryk dał się słyszeć z daleka; tygrys odpowiedział nań żałosnym iękiem, a Indyanie krzyknęli ostrzegaiąc nas o nowém niebezpieczeństwie; iakoż wnet uyrzeliśmy dążącego ku nam tygrysa mnieyszego niż pierwszy. „To strasznieyszy nieprzyiaciel, bo samica" powiedział Warton. Ryki tygrzycy, które wydawała obeyrzawszy martwe kocięta, przeszły wszystko, cośmy iuż słyszeli; tygrys przydawał do nich swe żałosne ięki. Nagle iéy wycia ustały; uyrzeliśmy iak kurzące się nozdrza wsunęła przez otwor, iakby dla odkrycia, kto ią dzieci pozbawił. Dostrzegła nas i natychmiast cisnęła się na kamień tak gwałtownie, iżby go może odwaliła, gdybyśmy wszyscy niepośpieszyli na odparcie. Widząc iż nic niedokaże, zbliżyła się do tygrysa, iakby na naradę; poczém oboie odbiegli szybko. Ryki coraz cichły i wkrótce zupełnie ustały.

Nasi przewodnicy zeszli z drzewa i naglili nas do prędkiéy ucieczki, wnosząc że tygrysy poszły szukać wyżéy gdzieś innego otworu, aby się dostać do groty. Odwaliliśmy więc kamień i iuż byliśmy w drodze przedzieraiąc się przez gałęzie i korzenie powodzią naniesione, gdy ostry krzyk Indyan ostrzegł nas, że tygrysy goniły w ślad za nami. Byliśmy wtenczas u mostku z trzciny rzuconego przez potok. Indyanie tylko mogą lekko się przesunąć po takich mostach, trzęsących się za każdym krokiem. Głęboko wparty między dwa brzegi ostremi skałami nastroszone, potok w dole gwałtownie płynął. Linkoln, Frank i ia przebiegliśmy most bez przypadku, lecz Warton był ieszcze na środku usiłuiąc zachować równowagę, gdy tygrysy wybiegłszy z pobliskiego lasu, poskoczyły ku nam ze straszném wyciem. Warton iak tylko dostał się na drugą stronę mostu, dobył swóy nóż myśliwski i odciął węzły, któremi był przywiązany do brzegu; spodziewał się przez to położyć nieprzebytą tamę naszym nieprzyiaciołom; lecz zaledwie odciął most, tygrzyca rzuciła się ku potokowi, chcąc go iednym skokiem przesadzić. Był to ciekawy widok patrzeć na to straszne zwierzę zawieszone chwilę nad przepaścią; lecz ta scena przeminęła iak błyskawica. Siła iéy niedorównała odległości; niedosięgłszy brzegu potoku, rozszarpała się na kolcach skał. Niezmieszało to iéy towarzysza, silnym rzutem rów przesadził; przedniemi iednak tylko pazurami zdołał brzegu zachwycić. Zwieszony tak nad przepaścią usiłował wedrzeć się łapami. Indyanie znowu dziko krzyknęli, iak gdyby iuż niebyło nadziei. Lecz Warton, który był blisko tygrysa, poszedł ku niemu odważnie i nóż swóy wraził mu w piersi. Z wściekłością niepodobną do opisania, zwierz zebrawszy się całą siłą, wparł tylne łapy w skałę i potrafił pochwycić za udo Wartona; lecz móy nieustraszony przyiaciel zachował odwagę, uchwycił lewą ręką dla podpory za pień drzewa i znowu silnie nożem ugodził w pierś tygrysa.

Wszystko to w chwili się odbyło. My wszyscy pobiegliśmy na pomoc. Linkoln porwawszy strzelbę Wartona, tak mocno uderzył tygrysa w głowę, że ogłuszony zwierz upadł w przepaść. Lecz Linkoln niewymierzył siły swego uderzenia; pochylił się na przód i pogrążył w potok.......

Cesarz Jozef IIgi.

Hesperus zawiera następuiącą uwagi godną rezolucyą wydaną dziś temu 46 lat, przez zmarłego Cesarzą Józefa: Odpowiedź Cesa-

rza Józefa IIgo na przełożenie miasta Budy, ofiaruiącego wystawić pomnik za przeniesienie znowu naywyższych władz kraiowych z Presburga do téy właściwéy stolicy państwa. „Skoro szkodliwe przesądy zostaną wykorzenionemi; skoro prawdziwa miłość oyczyzny i poięcie ogólnego dobra monarchii, oświata przez poprawione szkoły, prostszy sposób nauczania przez duchowieństwo i połączenie prawdziwych wyobrażeń religiynych z prawami cywilnemi; skoro szybki wymiar sprawiedliwości, bogactwo przez pomnożoną ludność i ulepszone rolnictwo, poznanie prawdziwego interesu pana względem swoich poddanych; skoro przemysł, rękodzieła, i cyrkulacya wszelkich płodów w monarchii, zostaną zaprowadzone, iak tego pewną mam nadzieię; wówczas zasłużę sobie na pomnik: lecz nie dziś, gdzie miasto Buda przez nakazane odemnie, dla łatwieyszego dozoru, przeniesienie do niego władz kraiowych, zyskiwać tylko będzie na większéy konsumcyi swego wina i na wyższém komornem z swoich domów. Wiedeń, dnia 23. Czerwca 1784. Józef m. p."

E c h a.

W Medyolanie iest echo, które huk wystrzału z pistoletu 56 razy powtarza, a nawet ieszcze więcéy razy, ieżeli huk był bardzo tęgi. Sławne echo w Woodstock, w Oxfordshire, powtarza ten sam ton 50 razy. Nayciekawsze zaś echo, które teraz odkryto, znayduie się w Anglii pod Roseneaht, niedaleko Glasgowa. Gdy np. kto w przyzwoitéy odległości wyda 8 — 10 nut na trąbie, wszystkie te tony powtarzaią się należycie, lecz tercyą niżéy. Po małéy chwili słychać to powtórzenie ieszcze niżéy, i znowu po nieiakim czasie odzywa się ieszcze niżéy trzecie echo.

M U Z Y K A

Panowie Ganzowie iuż tu przybyli i wkrótce dadzą się słyszeć publicznie, i maią istotnie z czém. Jak wielki postęp zrobili w swym zawodzie, od ostatniego ich tu słyszenia przed 2ma laty, usprawiedliwili to popisuiąc się onegdayszego wieczora w domu iednego z tuteyszych lubowników muzyki, w przytomności kilku innych tuteyszych przyiaciół téy niebiańskiéy sztuki. W towarzystwie ich znayduie się ich młodziuchna siostra, która, iako śpiewaczka, uzupełni tróykę muzykalną. — W przyszły poniedziałek da się także słyszeć na flecie, Panna Przyrembel, Warszawianka. O szczegółach i mieyscu iéy koncertu afisze doniosą.

Względem zwolnienia istnącego przeciw Królestwu Polskiemu zamknięcia granicy.

Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych przez reskrypt z d. 4. m. b. dozwoliło całkowitego uchylenia zamknięcia granicy przeciw Królestwu Polskiemu, nakazanego dawniéy z powodu zarazy na bydło; lecz to uchylenie nierozciąga się do bydła podolskiego. Nnieyszém rozporządzeniem uzupełniaią się obwieszczenia nasze z d. 15. i 19. z m. w ten sposób, iż co do podolskiego bydła pozostaie granica iak dotąd zamknięta, co się zaś tyczy innych gatunków bydła rogatego, te wszystkie, równie iak rzeczy iad chwytaiące, bez przeszkody wchodzić mogą.

Podaiąc to do wiadomości publicznéy, zalecamy podrzędnym nam władzom, ażeby się do tego zastósowały.

Poznań, d. 16. Czerwca 1830.

Królewsko-Pruska Regencya,
Wydział spraw wewnętrznych.

Względem ćwiczenia się 18go pułku Infanteryi w strzelaniu.

Tegoroczne ćwiczenie się 2go batalionu 18go pułku Infanteryi w strzelaniu, rozpoczną się w dniu 25. m. b. w Dębinie Starołęckiéy Louisenhain zwanéy.

Niechay się więc każdy strzeże niebezpieczeństwa i uszkodzenia.

Przytém zakazuie się publiczności pod karą

wydobywanie wystrzelonych kul na mieyscu strzelania.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1830.

Król. Konsyl. Ziemiański Powiatu Poznańskiego.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad summą szacunkową nabytych przez Ur. Józefa Lubieńskiego, drogą konieczńey subhastacyi, iako więcéy daiącego w Powiecie Obornickim położonych dóbr Budziszewa, na wniosek wierzycieli, z powodu niedostateczności massy na zaspokoienie wszystkich w księdze hypoteczńey pomienionych dóbr zaintabulowanych wierzycieli, proces likwidacyiny otworzony został, przeto niewiadomi wierzyciele, którzy do rzeczonych dóbr, bądź iakąkolwiek pretensyą realną mieć mniemaią; ninieyszém publicznie się zapozywaią, aby się w terminie na

dzień 31. Sierpnia r. b.

zrana o godz. 10. przed Deputowanym W. Sędzią Mandel wyznaczonym, osobiście, lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili, i ilość i iakowość swych pretensyi dokładnie podali, niemniéy dokumenta, papiery i inne dowody w oryginale lub w kopiach wierzytelnych złożyli, w razie bowiem przeciwnym, każdy w terminie niestawaiący, i aż do tegoż swych pretensyi niepodaiący Wierzyciel, z pretensyami swemi do dóbr w mowie będących i do summy szacunkowéy prekludowany, i iemu w téy mierze wieczne milczenie tak względem kupuiącego dobra, iako i Wierzycieli, między których summa szacunkowa rozdzieloną zostanie, nakazane być ma. — Na Pełnomocników proponuią się Ur. Kommissarze Sprawiedliwości Jakoby, Mittelstaedt, Maciejowski i Spiess, tu w mieyscu zamieszkali.

w Poznaniu dnia 19. Kwietnia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Względem nakazu obchodzenia uroczystości dnia złożenia konfessyi Augsburgskiéy, wyznaczone iuż poprzedniczo na dzień 25. m. b. iako dnia obchodu, termina do ustnéy rozprawy w dniu następnym 26. m. b. zrana o godzinie 9téy odbyte będą.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Fryderyk Beda kantor ewangielicki, w Czerniejewie w Powiecie Gnieźnieńskim na dniu 28. Stycznia 1828. r. zmarły, pozostawił gotowy w Depozycie naszym znayduiący się summę 196 Tal. wynoszący maiątek. Gdy się do takowego dotychczas nikt z Sukcessorów niezgłosił, przeto na domaganie się Kuratora pozostałości, wzywamy niniejszym publicznie wszystkich nieznanych iego Spadkobierców, iżby się w przeciągu dziewiąciu miesięcy, naypóźniéy zaś w terminie

na dzień 30. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 9. przed Ur. Strawińskim Referendaryuszem tu w mieyscu wyznaczonym albo osobiście lub przez pełnomocnika prawnie do tego upoważnionego zgłosili, i tu dalszego zadecydowania oczekiwali, gdyż w razie przeciwnym pozostałość wspomnionego Beda iako bonum vacans Fiskusowi przysądzoną i wydaną zostanie.

Gniezno, dnia 28. Stycznia 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Królewskiéy Intendentury piątego korpusu armii w Poznaniu zapozywaią się wszyscy niewiadomi wierzyciele, którzy do kassy następnie wymienionych oddziałów i instytutów garnizonowych iako to:

1) pierwszego batallionu 18go pułku piechoty w Rawiczu,
2) tu konsystuiącego batallionu fizylierów tegoż pułku,
3) 1go batallionu 19go pułku obrony kraiowéy, tegoż szwadronu i kompanii artyleryi w Lesznie,
4) siódmego pułku huzarów tamże,
5) 3go batallionu 3go pułku gwardyi obrony kraiowéy;

6) Magistratu w Lesznie z tegoż administracyi garnizonowéy,
7) Magistratu w Kościanie z tegoż administracyi garnizonowéy,
8) tuteyszego Magistratu z tegoż zarządzania garnizonowego,
9) Magistratu w Rawiczu z tegoż zarządzania garnizonowego, i na koniec
10) lazaretów garnizonowych w Wschowie, Rawiczu i Lesznie,

z iakiegokolwiek prawnego źródła za czas od Stycznia do końca Grudnia 1829. pretensye mieć mniemaią, ażeby się w przeciągu trzech miesięcy, a naydaléy w terminie peremtorycznym na

dzień 27. Lipca r. b.

zrana o godzinie 9téy przed delegowanym Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego JPanem Stoephasiuszem w naszéy Izbie intrukcyinéy wyznaczonym, osobiście lub przez prawomocnie upoważnionych pełnomocników stawili i pretensye swoie udowodnili, w razie zaś przeciwnym spodziewali się, iż niestawaiący, nietylko z pretensyami swemi do wspomnionych kass prekludowani będą, ale im też w téy mierze wieczne milczenie nakazane zostanie i iedynie do osoby tego, z którym tranzakcye zawierali, lub który zapłatę na nich przypadaiącą odebrawszy ich niezaspokoił, odesłanemi będą.

Wschowa, dnia 11. Marca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do sprzedaży młyna wodnego i tartaka wraz z przyległościami, w Powiecie Bydgowskim pod Wielkim Gogolinem sytuowanych, do Michała i Ewy małżonków Jahnke należących, na 2164 tal. 11 sgr. 4 fen. oszacowanych, wyznaczone są w drodze konieczney subhastacyi termina licytacyine na

dzień 28. Sierpnia 1830.
dzień 29. Października 1830.

peremtoryczny zaś termin na

dzień 14. Stycznia 1831.

przed Ur. Sędzią Ziem. Krüger II. zrana o godz. 10. w tuteyszym lokalu sądowym.

Taxa może być przeyrzana w naszéy Registraturze.

Zarazem zapozywaią się ninieyszém publicznie następuiący z zamieszkania niewiadomi wierzyciele realni, iako to:

1) Zofia Zachert z domu Jahnke,
2) Jan i Florentyna rodzeństwo Ruks,
3) Piotr Jahnke,

względem ich w księdze hypoteczney rzeczonéy nieruchomości pod Rubr. III. liczbą 1. 2. i 3. zaintabulowanych sched resp. 312 Tal. 19 dgr., 208 Tal. 12 dgr. 8 fen. i 312 Tal. 19 dgr. wynoszących, ażeby na pomienionych terminach, albo osobiście, lub też przez pełnomocnika, na którego im tuteyszych Kommissarzy Sprawiedliwości, Schulca, Schoepke i Rafalskiego przedstawiamy, stawili się i praw swych dopilnowali, gdyż w razie przeciwnym, nieruchomość naywięcéy daiącemu, będzie nietylko przysądzona, lecz oraz po sądownem złożeniu summy szacunkowéy wymazanie wszelkich intabulowanych iako i spadaiących pretensyi, a mianowicie tychże ostatnich, bez potrzeby nawet złożenia na ten koniec dokumentów nakazaném zostanie.

Bydgoszcz, dnia 29. Kwietnia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

UWIADOMIENIE.

Dla zaszłych przeszkód, wydzierzawienie dóbr Nadzieiewa, Pętkowa i Mądrych, w Gazecie Nr. 48. i 49. ogłoszone, ninieyszém odwołuie się.

Poznań, dnia 20. Czerwca 1830.

Konsystorz Generalny Administratorski Poznański.

Przy odwołaniu się do obwieszczeń swoich w latach poprzednich wydanych, Kapituła Metropolitalna Poznańska oświadcza ninieyszém, iż równie w roku bieżącym należące się iéy iako i Duchowieństwu Kościoła Metropolitalnego prowizye i kapitały przez kuratora i prokuratora od dnia 23. m. b., aż do 3. Lipca

w mieszkaniu pod Nr. 16. na Tumie odbierać będzie.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1830.

X. Przyłuski. X. Kinosowicz.

Aukcya w pałacu Arcybiskupim na Tumie.

Ponieważ dla zaszłych przeszkód, doniesiona na dzień 16. m. b. licytacya 17. beczek wina węgierskiego, które do spadku ś. p. JW. Arcybiskupa Wolickiego należą, niemogła mieć mieysca, przeto został nowy termin na poniedziałek

dnia 28. Czerwca r. b.

po południu o godzinie 4. wyznaczony, na który ochotę do kupna maiących zaprasza

Król. Aukcyonator
Ahlgreen.

Sprzedaż ruchomości w Sobiesierniu.

Podpisane Dominium sprzedawać będzie przez licytacyą

w dniu 5. Lipca r. b.

i następnych we wsi Sobiesierniu o milę od Poznania niedaleko traktu do Buku położoný, różne ruchomości iako to: konie, źrebaki, woły robocze, krowy, byki, iałowiznę, owce wraz z iagniętami dobrze poprawne, trzodę chlewną i inne sprzęty gospodarskie, a to za gotową zapłatą. Na powyższy termin Szanowną Publiczność zaprasza

Dominium Sobiesiernie,
pod Poznaniem.

We wsi Sękowie pod Bytyniem w powiecie Szamotulskim następuiące rzeczy, iako to: 9 baranów, 30 starych, 31 trzyletnich, 40 dwuletnich, 104 rocznych macior; 52 trzyletnich, 41 dwuletnich, 79 rocznych skopów, 300 iagniąt, stadnik szwaycarskiéy rasy, 4 krowy, 3 iałowice, 3 iuńce, również wszystkie sprzęty rolnicze i domowe, dnia 1. Lipca r. b. drogą dobrowolnéy licytacyi maią bydź sprzedane. Owce te są zdrowe, w wysokim stopniu poprawne i w zeszłéy iesieni ospę przebyły.

Donosimy ninieyszém nayuniżeniéy, żeśmy podczas transakcyi S. Jańskiéy, oprócz naszego handlu win w rynku pod liczbą 70., założyli ieszcze drugi przy ulicy Wrocławskiéy, podle braci Vassallów.

Polecamy oraz skład nasz, obeymuiący wszelkie gatunki win węgierskich i tokayskich, reńskich, francuzkich i hiszpańskich, iako téż nader przedni arak i rum.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1830.

L. Bindemann & Comp.
w rynku Nr. 70.

Berlińska fabryka zwierciadeł prosiła mnie, abym zamówienia na śkła zwierciadlane każdéy wielkości przyimował, co ninieyszém donieść nieomieszkuię.

C. B. Kaskel.

Fabryka obiciów Henryka Hopffe w Dreznie, ma podczas następuiącéy transakcyi Swiętojańskiéy w Poznaniu

przy Wodnéy ulicy Nr. 163. na dole

skład naymodnieyszych obiciów w naynowszym francuzkim guście, między któremi także peisaże, obrazy mytologiczne i t. d. Zamieyscowe osoby chcące z tego korzystać, raczą dokładną miarę wysokości i szerokości pokoiów podać.

Przybyły tancerz teatru narodowego z Warszawy i metr tańców pokoiowych, upoważniony od Kommis. Oświecenia Publicznego, mam honor zawiadomić szanowne amatorki i amatorów, iako też rodziców i utrzymuiących pensye, iż o ile ich życzeniem, udzielać będę wszelkich tańców kraiowych, zagranicznych towarzyskich i solowych. Upraszam osoby chcące korzystać z méy bytności, iżby przesłały swe adresa do Expedycyi Gazet, a ia chętnie służyć będę.

J. Zieliński.

DONIESIENIE.

Szanownemu Obywatelswtu i Prześwietnéy Publiczności mam honor ninieyszém iak nayuniżeniéy donieść, iż u mnie śniadania, obiady i kolacye przez sławnego kucharza Makarego gotowane i podczas S. Jana w kamienicy W. Ogrodowicza parter dawane będą.

Pierwszy obiad iest dnia 21. t. m.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1830.

Janowski, oberzysta.

Bardzo dobry chmiel w angielskich belach, otrzymał i przedaie cetnar po Tal. 15.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1830.

Bielefeld, kupiec.

Nader piękny Varinas-Knaster w rolach odebrał w komis i przedaie go w cenach umiarkowanych

C. B. Kaskel.

OBWIESZCZENIE.

Podaie się do publiczności, iako u mnie dostać można wielorakie garunki nowych mebli, z różnego i zdrowego drzewa; na naynowszą modę zrobione, przytém także wielkie i małe zwierściadła, które za małą cenę sprzedać chcę.

Skład ten znayduie się w domu wpodle kupca Rose pod Nr. 47. na starym rynku.

Jakob Michał Plock jun.

Świeżą bengalską bawełnę otrzymał w komis na przedaż

C. B. Kaskel.

☞ *Ignacy Ginter*
z Frankfortu nad Odrą
zwiedza po raz pierwszy tegoroczny iarmark S. Jański z dobranym składem zegarów, obeymuiący dalmackie zegary ścienne i mnieysze zegary z excytarzem.

Znawcy znayduią w zegarach tych misterną robotę i gust wydoskonalony. Niżéy podpisany poleca wysokiéy szlachcie i szanownéy publiczności skład ten, zapewniaiąc umiarkowane ceny.

Buda iego stoi w rynku naprzeciw cukierni Pana Vassallego.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1830.

☞ Nowy transport naypięknieyszych, słodkich, dużych messeńskich apelzyn, niemniéy cytryn w naylepszym gatunku, iako też włoskich makaronów, otrzymał znowu i poleca w nayumiarkowańszych cenach.

J. H. Peiser,
przy ulicy Szerokiéy Nr. 113.

Ekonom bezżenny, który kilka tysięcy talarów kaucyi w gotowiznie złożyć może, życzy sobie mieysca od 1. Lipca r. b. iako pierwszy urzędnik ekonomiczny. Bliższa wiadomość w księgarni Pana M. Fränkla w rynku Nr. 64. w Poznaniu.

Guwernantka, która dzieci we wszystkiém do wychowania potrzebnych nauk uczyć potrafi, szuka mieysce. Bliższe wiadomości dostać można u Imci Pana Xięgarza Munka w starym rynku.

Un étranger qui possede à fond le François, l'Allemand, le Latin etc. et qui réunit toutes les connoissances réquises pour se charger avec succès des soins importans de l'éducation d'une jeune noblesse, a l'honneur de se récommander en qualité de gouverneur. On est prié de s'adresser rue Neustadt chez le Sr. Knetsch No. 117. vis-à-vis du Théatre.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 18. Czerwca 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa .	$100\frac{1}{6}$	$99\frac{11}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	101	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	101	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$102\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$101\frac{1}{4}$	—
Szląskie	107	—

Poznań, dnia 22. Czerwca 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	$100\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	4

Powóz żółty prawie ieszcze nowy, całokryty, w warszawskim guście robiony i przepysznie urządzony, niemniéy: powóz zielony, szląskiéy kolei, półkryty, są do sprzedania za ceny umiarkowane. Bliższa wiadomość w rynku Nr. 70 na dole.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 21. *Czerwca* 1830.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	20	—	—	1	27	6
Żyto	1	1	6	—	1	2	6
Jęczmień . .	—	24	—	—	—	25	—
Owies . . .	—	24	—	—	—	25	—
Taterka . .	1	—	—	—	1	1	6
Groch . . :	1	—	—	—	1	2	6
Ziemiaki . .	—	14	—	—	—	17	6
Masła garniec	1	5	—	—	1	7	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	5	—	—	4	7	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	20	—	—	—	21	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 17. *Czerwca* 1830.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	2	10	—	i	1	25	—
Żyto	1	6	3	-	1	5	—
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	28	9
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies	—	28	9	-	—	25	—
Groch	1	12	6	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	15	—	i	1	17	6
Zyto	1	8	9	-	1	5	—
Jęczmień wielki	1	2	6	-	—	28	9
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	26	3	-	—	23	9
Groch . . .	1	6	3	-	—	—	—
Kcpa słomy .	6	10	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	27	6